Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 253 | Kraków, niedziela 31 października 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Nieśwież i polityka

Pogląd, jakoby zjazd w Nieświeżu nie miał żadnego charakteru politycznego, a stanowił „uroczystość rodzinną", powinien być zarzucony, bo przeczy oczywistości. Jeżeli koła rządowe chciały zredukować całą sprawę do uczczenia pamięci poległego bohatersko oficera, — należało trzymać na wodzy nietylko usłużną prasę, ale w pierwszym rzędzie p. Eustachego Sapiehę, który pozwolił sobie — w obecności prezesa Rady Ministrów — na przemówienie, uderzające w podstawy demokratycznego ustroju Państwa, w cały obóz demokracji polskiej, w program choćby najskromniejszy reform społecznych.

Ukrywanie prawdy jest systemem złym; ujawni się ona zawsze prędzej czy później, nie warto tedy owijać jej w bawełnę naprzekór logice i faktom.

Uroczystości nieświeskie stały się **manifestacją polityczną** ziemiaństwa kresowego. Taktyka „okrążania Związku Ludowo-Narodowego ze wszystkich stron" przyniosła owoce; duży odłam wielkiej własności rolnej uznaje uroczyście za swoich przedstawicieli w Rządzie pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego, ofiarowuje marszałkowi Piłsudskiemu poparcie, łącząc je w swem przekonaniu ze spełnieniem szeregu żądań, wyrażanych niedwuznacznie w licznych artykułach „Słowa" i w poniedziałkowem oświadczeniu p. Sapiehy, prezesa Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej. Pewne rzeczy muszą być powiedziane tym razem jasno i bez ogródek.

Grupy, związane z dzisiejszym Rządem, usiłują rozumować o życiu zbiorowem Polski ze stanowiska wyłącznie politycznego, usuwając w cień zagadnienia społeczne i gospodarcze. Jest to praca Syzyfa. Niema na świecie polityki, wiszącej hen ponad ziemią, oderwanej od spraw ustawodawstwa robotniczego, reformy rolnej, podatku majątkowego itp. Chcecie uzyskać pomoc lojalną i uczciwą Sapiehów, Radziwiłłów, Czewertyńskich? musicie poświęcić interesy mas włościańskich małorolnych i bezrolnych, musicie zerwać z nadzieją na złagodzenie walk narodowościowych w województwach wschodnich, musicie zdecydować się na rozstanie z klasą robotniczą.

Trzeciego wyjścia nie znajdziecie.

Rozumiemy potrzebę złamania Związku Ludowo-Narodowego; reprezentuje on najbardziej kołtuńskie, zacofane kulturalnie, reakcyjne umysłowo żywioły pośród naszych klas posiadających. Ale droga, ku temu celowi wybrana, zadziwia poprostu brakiem przewidywań na przyszłość. Nieśwież — to nie obiad familijny. Nieśwież — to demonstracja uroczysta rodzin magnackich przeciw demokracji parlamentarnej i reformie rolnej. Nieśwież — to policzek, wymierzony demokracji białoruskiej i ukraińskiej, to zachęta do wrogiego Polsce bloku mniejszości narodowych.

Tu tkwi sedno rzeczy.

Koła półurzędowe próbują bagatelizować całą imprezę arystokratyczną. Porozumiejmy się co do istoty sprawy, aby snać nie było znów podejrzeń o „zajęcze serca", o „przerażenie", o „podniecone nerwy". Dalecy jesteśmy od przypisywania znaczenia rozstrzygającego deklaracjom p. Sapiehy. Nie odczuwamy wcale strachu. Mumje z XVII stulecia mogą grozić, protestować, deklamować, — nie zmieni to biegu historji. Ale wysiłki ku wprowadzeniu klasy arystokratyczno-ziemiańskiej na widownię życia politycznego, ale propaganda otwarta przeciw reformom społecznym w imię klasowych dążeń wielkiej własności rolnej, w imię „wzmacniania władzy wykonawczej", które, jak sądzi p. Ogiński z „Głosu Prawdy", już zlikwidowało w Polsce demokrację parlamentarną, — ale wszystko to napotka na opór zdecydowany Socjalizmu polskiego, i z tej zapowiedzi trzeba, by wyciągnięto wnioski właściwe.

Rada Naczelna PPS ustaliła linję **samodzielnej** polityki proletarjatu. Mentlik polityczny Nieświeża składamy w dużym stopniu na karb przywódców arystokracji ziemiańskiej. Ale tem wyraźniej i zdecydowaniej brzmieć muszą oświadczenia rządowe przed Sejmem. Dojrzewa bowiem godzina, kiedy pytanie: z demokracją czy przeciw demokracji? — stanie przed Rządem tak jasno i jaskrawo, jak nigdy.

I tu znowuż żadnego „trzeciego wyjścia" nie będzie!

Zabobon i zbrodnia

SPRAWA O ZNĘCANIE SIĘ NAD „CZAROWNICĄ" — PRZED SĄDEM.

Miała Warszawa niedawno swoje hałasujące „duchy" (w domu opanowanym przez szczury) dla wypędzenia których... tj. „duchów" sprowadzano księży z parafji św. Aleksandra; miał Lwów swój „cud" — „cud" wilgotnej szmatki, po użyciu której zajaśniał — coza dziwo! — obrazek treści świętej żywemi barwami..

To były ilustracje ciemnoty i zabobonu, przynajmniej nie wiodących do krzywdy niczyjej...

Obecnie przed sądem w Warszawie toczy się rozprawa o zbrodnię na tle barbarzyńskiej, średniowiecznej ciemnoty — a działo się to niemal u wrót stolicy.

Średniowieczne zabobony, błazeńskie odczyniania czarów, satanistyczne poglądy na uroki — oto kąkol, który mógł rozkwitnąć jedynie na bujnej niwie rozpowszechnionego wśród sfer włościańskich analfabetyzmu.

PRZEBIEG SMUTNYCH WYPADKÓW

Żona gospodarza ze wsi Wieliszew, pow. warszawskiego — Apolonja Stachnikowa, zachorowała, a gdy wezwani lekarze z Warszawy nie mogli odrazu i radykalnie uleczyć chorej, wówczas rodzina zwróciła się do znachora Organowskiego, zamieszkałego o kilkadziesiąt kilometrów od Wieliszewa w pow. makowskim. Słynny w szerokich sferach znachor orzekł, że cierpienie pochodzi od jakiejś czarniawej i niedużej kobiety.

Podejrzenia rodziny Stachników odrazu zwróciły się przeciwko Józefie Sołtysowej, która odpowiadała temu rysopisowi.

Zebrani „ad hoc" przyjaciele Stachników w liczbie kilkunastu chłopów, udali się do chałupy Sołtysowej, pochwycili za ręce przerażoną kobietę i poczęli ją wlec do drzwi. Ofiara napadu z przerażenia zemdlała, a wówczas jeden z napastników, ująwszy ją za włosy, przygniótł do ziemi, chcąc wydobyć z „czarownicy" trochę krwi dla pomazania twarzy chorej Stachnikowej i uleczenia jej.

Ofiarę z rąk oprawców wyrwali dopiero synowie uzbroiwszy się w siekiery.

Kiedy napastnicy zostali wyparci z chałupy Sołtysowej, na pomoc przybył im **tłum, złożony z paruset osób**, wrzeszcząc w niebogłosy: „Bierzcie czarownicę".

Wsparty przez taką pomoc, pierwotny oddział napastników z rewolwerami w rękach rzucił się na obrońców Sołtysowej, wyrwał im siekiery i wtoczył się do chaty, gdzie Sołtysowa, przerażona groźną postawą tłumu, zgodziła się iść dobrowolnie do chaty Stachników.

Gdy rzekoma czarownica weszła do wnętrza chałupy, mąż Stachnikowej uderzył ją w piersi tak, że upadła na ziemię, poczem zmasakrował jej twarz, podbijając jej oko, rozcinając wargi i wybijając dwa zęby, a **uzyskaną z masakry krew jedną z kobiet zebrała w miskę.**

Tą krwią posmarowano **piersi Stachnikowej**, która **na głos mówiła pacierz**, jednocześnie inni uczestnicy tej średniowiecznej i barbarzyńskiej ceremonji **okadzali mieszkanie i kropili je święconą wodą.**

Za powyższy tłumny rozruch pociągnięto do odpowiedzialności **13 włościan i włościanek ze Stachnikiem i Organowskim** na czele oskarżonych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

„Ostateczna rozprawa z drożyzną"

Rządowi obecnemu zarzucono z kilku stron, że nie ma programu gospodarczego. Rzeczywiście tak też wyglądało. Rząd nie postępował konsekwentnie w sprawach gospodarczych, działał raczej odruchami. Nie doprowadził też do żadnego konkretnego celu, przeciwnie nawet — swą nieporadnością i bezczynnością doprowadził do zaostrzenia sytuacji. Widzimy to dobitnie na takich przykładach, jak drożyzna i brak zboża, skandal węglowy, zakusy na podrożenie cukru, podniesienie pretensji przez kamieniczników itd.

Rząd przyszedł nareszcie do przekonania, że trzeba coś zrobić, choćby z tej racji, że jest przecież rządem nietylko sanacji moralnej, ale i sanacji gospodarczej. Jak to jest z tą sanacją moralną, w tej chwili nie mówimy; chodzi nam o drugi podstawowy przymiotnik rządu, który ma być zrealizowany w formie — ankiety. Bo czemże innem jest podana wczoraj wiadomość, że rząd zwołał na dziś, w sobotę, „wielką naradę gospodarczą", którą niektóre pisma określają szumnie, jako „ostateczną rozprawę z drożyzną"? Ta narada, choć nie uznajemy jej za zbyteczną a tem mniej za szkodliwą, nie jest przecież niczem innem, jak starą formą zbierania materjałów, z których można ulepić program, albo — co się najczęściej dzieje — można je rzucić do kosza.

Nie mając tedy nic do zarzucenia samemu faktowi zwołania narady, należy jednak podnieść zastrzeżenia przeciw składowi jej uczestników. Lista zaproszonych na tę naradę, nie jest nam w chwili pisania tych słów znaną, wiadomo jednak z innych źródeł, że główny kontyngent uczestników mają tworzyć ci sami ludzie, przeciw którym w normalnym porządku rzeczy ostrze zebrać się mających materjałów powinno być skierowane. Można tę tezę uzasadnić długo i szeroko; wystarczy jednak naszem zdaniem następujące zestawienie: narada ma się w głównych swych punktach zająć ustaleniem środków zapobiegających zwyżce cen, oraz ustaleniem metod działania celem obniżenia kosztów produkcji. A przecież każdy zajmujący się sprawami gospodarczemi wie, że jedną z zasadniczych przyczyn wzrostu cen tj. popularnie mówiąc drożyzny, są zbyt wysokie koszta produkcji właśnie z winy tych, którzy nad ich obniżeniem mają radzić!

Koszta produkcji — to konik, na którym Lewiatańczycy najchętniej harcują. Dla nich koszta produkcji są zbyt wysokie, ponieważ robotnicy mają pracować — czy w rzeczywistości tak pracują? — tylko 8 godzin; ponieważ muszą ponosić ciężary społeczne; ponieważ są Kasy chorych, ubezpieczenia — pożal się Boże — od wypadków, urlopy i tym podobne „niepotrzebne podrożenia produkcji". Natomiast nie uznają oni tego, co wszyscy uważają za zupełnie zbyteczne podrożenie: zbyt wielu i zbyt drogich dyrektorów, olbrzymi nieproduktywny aparat administracyjny z drogą głową i tanim materjałem roboczym, tantjemy i dywidendy, nie stojące w żadnym stosunku do włożonego kapitału i świadczonej pracy. Tych momentów podrożenia produkcji przemysłowcy nie pozwalają ruszać, bo to byłoby naruszeniem autonomji kapitału, byłoby zacieśnieniem jego możliwości ekspanzywnych, mimo że prof. Kemmerer — ich przecież człowiek — tę jednostronną dążność do potanienia kosztów produkcji uznał za niemożliwą do utrzymania przy konieczności faktycznego jej potanienia.

To wszystko są rzeczy tak znane, jak znaną jest cała działalność Lewjatana i tak prawdziwe, jak prawdą jest niechęć jego do kontroli — choćby w drodze podatku majątkowego — jego zysków. A mimo to w informacji o sobotniej naradzie podaje się, że właśnie wnioski na tej naradzie uchwalić się mające posłużą rządowi jako podstawa do działań w opanowaniu drożyzny i zmniejszeniu ogólnych kosztów utrzymania. Nie przypuszczamy, aby Lewjatańczycy wystąpili z „najlepszym" swym wnioskiem: ograniczeniem potrzeb klasy robotniczej; nie wystąpią dlatego tylko, że ta klasa jest bądź co bądź jeszcze tak silna, że obok nędzy nie wytrzyma jeszcze kpin, ale taki wniosek byłby przecież najlogiczniejszym, jako wynikający z czynów Lewjatana, podczas gdy na naradzie będą padały tylko słowa.

Dziwnym przypadkiem wiadomość o tej naradzie została poprzedzona o 24 godzin wiadomością ze źródła urzędowego o odbyciu posiedzenia komisji dla przestudjowania i wykonania zleceń prof. Kemmerera. Z kilkuwierszowego komunikatu nie można wnioskować, w jakim kierunku te studja się odbywają, gdyż samo stwierdzenie wykonania dwóch zleceń i to odnoszących się do banku polskiego i do bilonu nie wskazuje wcale, jakoby te studja odnosiły się do głównych zagadnień sanacji gospodarczej. Prawda, zmiana statutu banku polskiego pozwoli mu na większą ruchliwość; prawda, że uporządkowanie sprawy bilonu polepszy opinję zagranicy o naszej jedynej walucie, co te drugorzędne jednak sprawy mają wspólnego z drożyzną, z jej efektywnem zwalczaniem, wogóle z tem, co nazywa się i do czego rzekomo dąży się: do obniżenia kosztów utrzymania? W każdym razie kolejność ogłoszenia tych wiadomości jest wskazówka, że dąży się do powyższego celu dwoma torami, w dwóch oddzielnych ciałach: w komisji studjów nad zleceniami misji prof. Kemmerera i w naradzie „przedstawicieli gospodarczych". A czy takie rozbicie jednej rzeczy na dwie części jest konieczne i czy — co jest decydujące — jest ono praktyczne?

Obok tych dwóch objawów pracy nad sanacją gospodarczą istnieje jeszcze trzecia. Jest nim utworzenie czy dopiero projekt utworzenia Rady finansowej. Nie ulega wątpliwości, że stan finansów państwowych stoi w przyczynowym związku z sytuacją gospodarczą, jest jednak zasadnicza różnica w ujęciu zagadnienia finansowego przez obecnego kierownika skarbu p. Czechowicza i przez upatrzonego na przewodniczącego Rady finansowej p. Michalskiego, różnice znane z przeszłości obu tych mężów, którzy mieliby teraz współpracować. Któż więc się zmienił: p. Czechowicz czy p. Michalski?

Uwzględniając powyżej naprowadzone okoliczności, trudno oprzeć się wrażeniu, że dobre i słuszne dążenie rządu do ostatecznej rozprawy z drożyzną zostało skierowane na mylny tor. Można mieć różne zdanie o wartości ankiet i konferencyj — naogół zdanie to jest sceptyczne — ale takie nastawienie programu do urzeczywistnienia tego celu jest naszem zdaniem tak dalekiem od możliwości wydania dobrego produktu, że z góry można mieć uzasadnione wątpliwości, czy z tych zabiegów będzie jakiś pozytywny i to koniecznie w najkrótszym czasie wynik.

W tymsamym czasie, kiedy postanowiono zwołanie konferencji w celu obmyślenia środków dla walki z drożyzną pojawiają się pogłoski, że rząd postanowił podwyższyć osobowe i towarowe taryfy kolei o 10% z ważnością od 10 listopada. Może być, że te pogłoski są bezpodstawne, ale samo pojawienie się ich wskazuje na zaniepokojenie panujące w sferach gospodarczych. Wiadomo przecież, że koszta transportu zalicza się też do kosztów produkcji, a w razie urzeczywistnienia podwyżki taryf cały szereg towarów musiałby podrożeć i to więcej niż o 10%. Jakże więc pogodzić z jednej strony oszczędności w produkcji — bo taki chyba cel ma zbadanie ich wysokości — z równoczesnem ich podwyższeniem?

A w dodatku podwyżka taryf byłaby sprzeczna z tem, o czem zapewnia preliminarz budżetowy na r. 1927, mianowicie że koleje mają dać, jeżeli się nie mylimy, 27 miljonów nadwyżki. Jeżeli preliminarz, jak zapewniają, jest zrównoważony, z jakiej racji nowe podwyżki — mówią też o tytoniu i spirytusie — tembardziej, że rząd zapewnia, iż nowe wydatki np. podwyżka płac urzędniczych mają być pokryte z oszczędności. I z tego powodu zapowiedziana konferencja jest uderzeniem w wodę, z której korzyści mogą być w najlepszym razie minimalne, a w najgorszym — powiększenie ilości zapisanego papieru.

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

11

A tymczasem Cziket, chcąc koniecznie wyprzeć robotników z pod ich Domu stowarzyszeniowego, zarządził wysłanie szarży ułańskiej na ul. Dunajewskiego, asfaltowaną i skropioną wodą rano, — wobec policji przez beczkowozy magistrackie, co usiłowano nawet przypisać „podstępowi" tłumu, ale bezskutecznie, gdyż zbił to fakt, że ulicę Dunajewskiego obsadziła wczesnym rankiem policja i wojsko, gdy jeszcze ani jednego robotnika tam nie było i nikt nie przypuszczał szaleńczej szarży ułanów.

Gdy tak Kiernik trwał w uporze — na ul. Dunajewskiego lała się bratnia krew. Pojawienie się pędzącej galopem konnicy wywołało panikę wśród mas. Szarża szwadronu ułanów przyjęta strzałami, załamała się po większej części z powodu wywracania się koni na oślizgłym asfalcie, jak stwierdza dowództwo 8 p. ułanów. Konie padając, przygniatały ułanów, a na powalonych przewracały się następne pędzące szeregi.

Taki sam los spotkał dwa następne szwadrony, wysłane z planem osaczenia mas na ul. Dunajewskiego. Wysłany na Rynek szwadron zsiadł z koni i rozwinąwszy tyraljerkę, ostrzeliwał sąsiednie ulice, od strony wieży ratuszowej. Półszwadron karabinów maszynowych obsadził wylot ul. Krowoderskiej, ostrzeliwując z dwóch karabinów maszynowych tłumy na ul. Basztowej, trzeci karabin maszynowy skierowano w ul. Biskupią. Szarża ułańska wspierana była przez dwa auta pancerne, wysłane zaraz za konnicą. Przyczyniły się one do zamieszania, ostrzeliwując podczas szarży Rynek, ulice Szewską i Szczepańską, wybiegające na ulicę Dunajewskiego. Według opisu broszury „7 dni grozy i bólu" „ułani bili się jak lwy, by wspomnieć tylko porucznika Pisulę, co niby Podbipięta siał zniszczenie, a „Dziadek" kolega najlepszy grzmiał". Auta pancerne strzelały w czasie szarży i powstało słuszne przypuszczenie, że wyrządzały one szkodę szwadronom. Bezmyślne wysłanie samochodów pancernych równocześnie z szarżą, stwierdził także trybunał wojskowy w motywach wyroku, zasądzającego oficerów. Pancerny samochód „Dziadek" skutkiem pęknięcia łańcucha, stanął na ul. Dunajewskiego i został opanowany przez tłumy. Skutkiem wojowniczości rządu było 18 cywilnych osób i 14 żołnierzy zabitych oraz i kilkadziesiąt cywilnych i żołnierzy rannych.

O godzinie 11 przedpołudniem, ruszył z koszar Bema 1 pułk strzelców podhalańskich. Do akcji jego nie przyszło, gdyż Kiernik zdecydował się wreszcie dać posłuch argumentom posła Marka, i zarządził wycofanie policji i wojska. Czy cała ta akcja wojskowa była potrzebna, z punktu widzenia utrzymania spokoju? Wojskowy akt oskarżenie stwierdza (str. 16), że „główna przyczyna koncentracji sił odpadła, gdyż tłumy zebrane na ul. Dunajewskiego, w rzeczywistości nie zdradzały zamiarów uderzenia na gmachy rządowe i ograniczyły się do walki z tymi oddziałami wojsk, które przeszkadzały w gromadzeniu się na ul. Dunajewskiego i na Rynku głównym".

Opierając się na rozkazie rządu, generał Cziket przystąpił do pokojowej likwidacji zajść, zawierając z posłem Bobrowskim nie pisemną umowę, na podstawie której władza bezpieczeństwa w oznaczonym odcinku robotniczym przeszła w ręce uzbrojonych robotników z tem, że mają rozbroić tłumy i złożyć broń do dnia następnego (7 listopada), co wypełniono wieczorem.

Jakie rozmiary przybrałaby była tragedja listopadowa w Krakowie, gdyby nie interwencja posłów socjalistycznych, świadczy następujące oświadczenie generała Czikla: „gdyby inaczej się stało, dziś część starego Krakowa byłaby ruiną, bo przygotowany był rozkaz bombardowania tej części miasta przez artylerję, lotników i samochody pancerne". Lotnicy rzeczywiście w czasie walk, rekognoskowali teren, na którym byłaby się rozegrała dalsza, straszna walka.

W wypadkach krakowskich, maczali niewątpliwie ręce prowokatorzy faszystowscy. Na rozprawie o zajścia listopadowe zeznał świadek Bronisław Mokrzycki, rotmistrz 8 p. ułanów iż w czasie walk pomagał ułanom jakiś oddziałek cywilów, który niedaleko Krzysztoforów raził strzałami robotników. Redaktor endeckiego „Gońca" dr. Świrski zeznał, że jako przewodniczący SSS „otrzymywał od swoich ludzi dużo poufnych wiadomości o ruchu strajkowym" i konferował z Gałeckim na temat sposobu użycia członków SSS. — 6 listopada Świadek ten zwracał Gałeckiemu uwagę, że „potrzebne są radykalne zarządzenia", „gdyż bez ofiar się nie obejdzie". (Ciąg dalszy nastąpi).

DR. HENRYK ROWID

Szkoła powszechna a średnia

(Uwagi w sprawie ustroju szkolnictwa)

4) PRZYCZYNY ROZŁAMU

W przytoczonych tu argumentach przebija się dążność do utrzymania dawnego typu szkoły średniej ogólnokształcącej i oddzielenia jej od szkoły powszechnej również **szkoły ogólnokształcącej** niższego stopnia. Przyczyn głębszych tego stanowiska niektórych sfer zawodowych i politycznych szukać należy zarówno w tradycji, w rozwoju historycznym obu rodzajów szkół, jak i w pewnem niezrozumieniu obecnych stosunków społecznych i potrzeb tworzącej się dziś ery kulturalnej, wreszcie w błędnem ujmowaniu celów i zadań szkoły ogólnokształcącej, zarówno powszechnej jak i średniej.

Gimnazjum rozwijało się w ciągu wieków, jako instytucja przeznaczona dla kształcenia dzieci — warstw uprzywilejowanych; to też t. zw. sfery niższe, społecznie słabe, nie miały tu dostępu, aż niemal do czasów najnowszych. Gimnazjum uchodziło za szkołę, przeznaczoną wyłącznie dla sfer, górujących bądź stanowiskiem socjalnem, bądź też majątkiem. Pogląd ten trwa dotąd pośród znacznej części nauczycielstwa szkół średnich, nawet pośród tych, którzy sami przyszli z warstw społecznie słabych. Obecna szkoła powszechna jest właściwie wytworem rewolucji francuskiej jest dzieciem pedagogiki **Rousseau'a i Pestalozziego** i w miarę pogłębiania się demokratyzacji społeczeństwa obejmuje kształcenie coraz szerszych warstw bez względu na pochodzenie i stosunki socjalne. Wskutek podnoszenia się kultury życia społecznego widzimy tendecję do podnoszenia poziomu szkoły powszechnej i do jej organicznego zespolenia ze szkołą II-go stopnia, t. j. z gimnazjum i szkołą średnią zawodową. Ale naturalny ten rozwój histroryczny natrafia na przeszkody, które płyną właśnie stąd, że oba te rodzaje szkół powstały z dwu różnych źródeł, rozwijały się na rożnem podłożu socjalnem. Do utrzymania i pogłębienia tych różnic przyczynia się nadto dziś przedewszystkiem odmienny system przygotowania nauczycieli szkół powszechnych i średnich. Wskutek tego utrzymuje się wciąż jeszcze sposób myślenia kategorjami minionej epoki kulturalnej i uporczywe konserwowanie form zakrzepłych, tradycyjnych, niedostosowanych do wymogów życia współczesnego.

5) SZKOŁA A KULTURA

Większość patrzy jeszcze wciąż na szkołę powszechną, jako na instytucję, która ma dać wychowankom swoim pewien zasób wiadomości, niezbędnych w życiu społeczno-obywatelskiem, przyczem podkreślone bywa zastrzeżenie, że jej celem nie może być przygotowanie dzieci do gimnazjum. Jest to niewłaściwe pojmowanie istotnych zadań szkoły powszechnej, w której dzieci zdobyć winny **warunki dalszego rozwoju, możliwości dalszego kształcenia, zależnie od ich uzdolnień i zainteresowań.** A zatem szkoła średnia, zarówno gimnazjum, jak i szkoła zawodowa budować muszą na fundamentach, jakie położyła szkoła powszechna. Szkoła powszechna przygotowuje **do życia**, budzi i rozwija zdolności do pracy produktywnej, bądź to na polu kultury materjalnej, bądź też duchowej, a więc przygotowuje i do gimnazjum, i do szkół zawodowych, i do szkół dokształcających. Życie zaś przybiera różne formy; ujawnia się zarówno w produkcji i twórczości technicznej i gospodarczej, jak naukowej i artystycznej. O ile szkoła — czy to powszechna, czy średnia — nie utworzyła warunków sprzyjających dalszemu rozwojowi, nie obudziła głębszych zainteresowań intelektualnych i artystycznych, technicznych i t. p., nie spełniła ona swego zadania. Byłoby zacieśnieniem zadań szkoły powszechnej, gdybyśmy jej wytknęli tylko jako cel przygotowanie, do zrozumienia i wypełnienia obowiązków obywatelskich. Jakkolwiek cel ten jest ważny — musi on też być zresztą uwzględniony w gimnazjach — nie obejmuje on życia pełnego. Szkoła, zarówno powszechna, jak i gimnazjum — przygotować muszą swych wychowanków **do uczestniczenia w skarbach kultury narodowej i ogólnoludzkiej**, musi obudzić trwałe zainteresowanie się zdobyczami ducha ludzkiego i pęd do korzystania z nich. Nietylko wybrańcom, ale i **masom udostępnić musimy wielkie dzieła genjuszu ludzkiego**, uwiecznione w literaturze, malarstwie, rzeźbie, w muzyce i t. d. W przeciwnym razie kultura narodu pozbawiona soków żywotnych, będzie wytworem sztucznym i suchotniczym. Rzeczywistemi podstawami państwa i społeczeństwa nowoczesnego są masy ludowe. „Co się z ich głębi rozwinie — mówi **Karol Libelt** — to jest narodowe. — Obyczaje, charakter, literatura i sztuki, wszystkie korzeniami uczepione w tych szerokich rozłogach. **Kwestja cywilizacji i postępu już nie u szczytu, ale wśród narodu rozstrzygać się będą"**.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Audjencja delegacji Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich u p. ministra Bartla

W dniu 26 października br. delegacja Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich w osobach: prezesa dra Henryka Raabego, sekretarza generalnego Edmunda Forellego i dyrektora Apolinarego Rudnickiego — przyjęta była przez p. ministra Bartla i odbyła z nim dłuższą konferencję w aktualnych sprawach szkolnych. P. minister przychylnie potraktował postulaty delegacji, która w pierwszym rzędzie poruszyła kwestję zmniejszenia etatów, wynagrodzenia za wychowawstwo i podwyższenia płac nauczycielom kontraktowym w szkołach państwowych. Uznając w zasadzie słuszność żądań delegacji w tym względzie p. minister zaznaczył, że zrealizowanie tego postulatu możliwem jest jedynie w granicach obecnego budżetu przez poczynienie oszczędności w resorcie oświaty po dokonaniu planowej reorganizacji tego resortu. Ponadto p. minister nadmienił, że ministerstwo oświaty zajmie się w czasie najbliższym opracowaniem systemu szkolnego i chciałby w tej kwestji porozumiewać się z organizacjami nauczycielskiemi i działaczami oświatowemi.

P. minister podkreślił z naciskiem, że nasze ministerstwo oświaty ma do spełnienia wielką pracę w dziedzinie reorganizacji szkolnictwa, ustroju władz szkolnych i samego ministerstwa i wyraził nadzieję, że uda mu się tej pracy dokonać.

Francja nie chce mieć do czynienia z Mussolinim

W ubiegły wtorek odwiedził ambasador włoski w Paryżu p. Brianda. Wizytę tę zapowiedziała w sw'ój zwykły krzykliwy sposób prasa faszystowska, pisząc, że będzie ona wstępem do rokowań między Włochami a Francją w sprawie znanych dążeń Mussoliniego do uznania morza Śródziemnego za „morze włoskie" (mare nostrum), jak to się udało z morzem Adrjatyckiem. Ta wizyta przeszła jednak w prasie paryskiej bez większego odgłosu, została poprostu zlekceważona.

Wszystkie poinformowane źródła twierdzą, że wizyta ta nie ma większego znaczenia, a w każdym razie nie jest ona tem, za co prasa faszystowska ją uznała, tj. nie jest wstępem do jakiejś większej akcji dyplomatycznej francusko-włoskiej, gdyż — na taką akcję jest jeszcze zawcześnie.

Całkiem wyraźnie pisze o tym blamażu Mussoliniego organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Temps". Podkreśla on, że spotkanie Brianda z Mussolinim obecnie nie wchodzi w rachubę; że wizyta ambasadora była zwykłą uprzejmością i że w Paryżu nie widzą potrzeby zajmowania się jakiemiś problemami francusko-włoskiemi. Sprawy dotyczące obu państw są jasne i wyraźne, są uregulowane traktatami i niema żadnego powodu do poruszenia ich na nowo.

Te grzeczne słowa mają osłonić porażkę, jakiej doznał Mussolini wysłaniem swego ambasadora do Brianda. Widać z tego, że po ostatnich atakach prasy faszystowskiej na Francję nie mają w Paryżu zaufania do nagłej zmiany polityki Mussoliniego. Prasa paryska daje nawet do zrozumienia, że w tym kroku Mussoliniego widzi gruby manewr w kierunku wyzyskania na swą korzyść zastoju w rokowaniach francusko-niemieckich, aby wcisnąć się między Brianda i Stresemana jako „ten trzeci", który z rozmowy w Thoiry chce zrobić swój interes.

Polityczne koła paryskie wskazują też na to, że Francja życzy sobie wprawdzie utrzymania poprawnych stosunków z rządem włoskim, niema jednak żadnego powodu do zajęcia się sprawami leżącemi tylko w chwilowym interesie Mussoliniego. Przy tej okazji francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza stanowczo doniesieniu pism angielskich, jakoby Francja miała zamiar odstąpić Włochom swój mandat w Syrji, nazywając to doniesienie — szaleństwem.

„Pobudka"

NOWY TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Ukazał się pierwszy numer tygodnika socjalistycznego **„Pobudka"**, którego wydawanie polecił Radzie naczelnej PPS ostatni kongres partyjny. — Pierwszy numer wywiera jak najlepsze wrażenie, poczynając od starannej szaty zewnętrznej (piękna winieta, liczne ilustracje, dobry papier, czysty druk i szczęśliwy układ graficzny), a skończywszy na doskonałem rozplanowaniu treści. Wszystkie działy ruchu socjalistycznego są w „Pobudce" reprezentowane. Uwzględnione są zagadnienia polityki krajowej i zagranicznej, sprawy gospodarcze, społeczne, robotniczy ruch oświatowy, sportowy, kobiecy, życie kolejarskie. Poezja, nowelistyka, przegląd teatralny, przegląd tygodniowy i notatki uzupełniają treść zeszytu. Nazwiska autorów artykułów, wydrukowanych w pierwszym numerze, starczą za ocenę; piszą tu: Ignacy Daszyński, Mieczysław Niedziałkowski, Zygmunt Zaremba, Kazimierz Czapiński, Antoni Pączek, Benedykt Hertz, Juljan Tuwim, Dorota Kłuszyńska, Zygmunt Piotrowski i inni. Redaktorem naczelnym „Pobudki" jest tow. Ignacy Daszyński.

Partja socjalistyczna w nowem piśmie zyskała nowy, znakomity środek agitacyjny. **„Pobudka"** powinna dotrzeć przedewszystkiem do tych, którzy nie mogą kupować pisma codziennego. W „Pobudce" znajdą oni przegląd najważniejszych wydarzeń z całego tygodnia, interesujących klasę robotniczą.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Warecka 7. Numer pojedyńczy 30 groszy, prenumerata miesięczna 1 zł., roczna 10 złotych.

Dnia 31 października 1926 r. o godz. 11-tej przed południem urządza Komitet Orkiestry Robotniczej w Krakowie, w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej

PORANEK MUZYCZNY

PROGRAM:

CZĘŚĆ I.

1. W. KARAS: Uwertura „Wisła"
2. ST. MONIUSZKO: Fantazja z opery „Halka", opracował na orkiestrę dętą W. Karaś
   wykona Orkiestra Robotnicza pod kierown. kapel. W. Karasia
3. RUBINSTEIN: „Romans"
4. CZAJKOWSKI: „Kołysanka"
   wiolonczela, prof. B. Kopystyński
   fortepian — p. Mastelli
5. WIENIAWSKI: „Legenda"
6. FIBICH: „Poem".
   skrzypce — p. A. Opoczyński
   fortepian — p. Mastelli

CZĘŚĆ II.

7. BEETHOVEN: „Cavatina"
8. SCHUBERT: „Menuet Musicale"
   skrzypce — p. A. Opoczyński
   wiolonczela, prof. B. Kopystyński
   fortepian — p. Mastelli
9. MONJUSZKO: „Straszny Dwór", arja
10. GALL: „Błędny rycerz", pieśń do słów J. Żuławskiego
11. PUCCINI: „Cyganerja", arja
    śpiew — p. W. Pietroń
    fortepian — p. Z. Gross
12. ROSENKRANZ: Warjacje na temat pieśni polskich
    solo na trąbce wykona p. J. Kastner z tow. Orkiestry Robotniczej
13. KARAS: Uwertura „Krakus"
    wykona Orkiestra Robotnicza pod kierown. kapel. W. Karasia

Ceny miejsc od Zł. 1·50 do 50 gr. Loża na 5 osób Zł. 8·— Bilety wcześniej do nabycia u p. Dużyka Józefa (Kasa Chorych w Krakowie) od godziny 8 do 2 w południe i w Domu Robotniczym w Podgórzu od godz. 6 do 9 wieczorem, zaś w dniu Poranku przy kasie teatralnej.

Strajk górników angielskich

Egzekutywa unji marynarzy postanowiła przeprowadzić wśród swych członków głosowanie w sprawie zamknięcia przywozu węgla oraz obniżki płac.

Przewodniczący związku górników Smith oświadczył na pewnem zgromadzeniu, że na każdych 20 pensów (pens = 20 groszy), które związek płacił górnikom do końca września jako zapomogę, 11½ pensa pochodziło z Rosji. Smith nie ma wątpliwości co do przyjmowania pieniędzy z Rosji; gdyby rząd rosyjski przysłał mu jutro miljon funtów, to przyjąłby je z wdzięcznością.

W sytuacji, w której znajdują się obecnie górnicy angielscy, biorą oni pieniądze na zasiłki dla głodujących rodzin górniczych, skąd je dostają. Im więcej, tem lepiej. Jest to stanowisko zrozumiałe, o ile z przyjęciem pieniędzy nie są połączone żadne warunki. Inaczej zasiłki z Rosji mogłyby przynieść więcej szkody niż pożytku.

BRAK WĘGLA WE FRANCJI

Francuski minister pracy skutkiem braku węgla w portach francuskich polecił administracji portów ograniczyć do minimum zaopatrywanie statków zagranicznych w węgiel. W Calais i w Nantes hurtownie węgla nie mogą już nadążyć zapotrzebowaniu węgla. O ile strajk w Anglji potrwa dalej, liczą się z zarządzeniami regulującemi spożycia węgla. Górnictwo francuskie może zaspokoić tylko dwie trzecie zapotrzebowania Francji. Z nadejściem zimy zmniejszy się też dostawa węgla z Niemiec, Belgji i Holandji.

BRAK WĘGLA W BELGJI

We wtorek gabinet belgijski zajmował się szczegółowo kryzysem węglowym. Konsumentom zagraża brak węgla, aczkolwiek belgijska produkcja węglowa podniosła się o 10% a tak samo wzmógł się przywóz węgla z Niemiec i Francji. Rząd postanowił zezwolić tylko na wywóz węgla, który został zamówiony jeszcze w roku 1925. Wywóz węgla do Anglji zostaje wstrzymany, kontrola portowa ma jak najostrzej przestrzegać dotrzymania zakazu.

UWAGI

—o—

Jak walczy pobożna endecja z niemiłymi sobie księżmi?

Jak wiadomo, po zjeździe katolickim w Warszawie endecja, niezadowolona z tego, że nie z jej poręki obsadzono prezydjum zjazdu, zaczęła dowodzić, że na owym zjeździe wzięły górę prądy masońskie...

Bezpośrednio potem zaczął „Kurjer Poznański" atakować niejakiego księdza Kantaka, jako jednego ze „szkodników" zjazdowych. Przy tej okazji rozpuścił on wersję, iż ów ks. Kantak został usunięty z archidiecezji warszawskiej itp. Na to otrzymał zaprzeczenie z warszawskiej Kurji arcybiskupiej.

Oczywiście sprostowanie tylko wzmocniło jego pasję. „Pobożnej"-endeckie pismo wylało swoją złość, jak z kubła, w sposób następujący:

> „Troska warszawskiej Kurji Metropolitalnej o to, by ks. dr. Kantakowi nie stała się „krzywda", jest rzeczywiście niezwykła. Wydaje nam się jednakowoż, że w interesie ks. dr. Kantaka leży przedewszystkiem, by liczeniem na bezgraniczność cierpliwości prasy katolicko-narodowej nie sprowokowano jej ostatecznie i nie zmuszono do dania pełnego świadectwa **zwyrodnienia blasfemisty** (bluźniercy), **umiejącego degenerackie swe gusty** oraz afery i interesy materjalnie łączyć znakomicie z nieprzebierającemi w środkach **intrygami politycznemi**".

Oczywiście nie wiemy, czy ów ks. Kantak jest lepszy, czy gorszy, czy takiej samej wartości, jak księża, należący do kompanji endeckiej, ale ten dopisek redakcyjny do sprostowania, pochodzącego od władz kościelnych, daje obraz, jak „pobożna" endecja traktuje suknię kościelną, gdy ta nie jest skrojona na jej miarę, gdy pochodzi z innego, że tak powiemy, magazynu.

„Swoim" księżom schlebia gdyż ci „swoi" potrzebni jej są do zapędzania zyiek przy wyborach na podwórko endeckie — na nieswoich ma w zanadrzu błoto wymysłów i gróźb...

Praktyczna „pobożność"!

Wiadomości polityczne

—o—

UMOWY POLSKO-NIEMIECKIE

Dnia 27 bm. pełnomocnicy rządu polskiego i niemieckiego podpisali w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie dwie polsko-niemieckie umowy: jedną w sprawach spadkowych a drugą o przejęciu rejestrów stanu cywilnego. W imieniu rządu polskiego wystąpił dr. W. Prądzyński, członek komisji kodyfikacyjnej. imieniem rządu niemieckiego dr. Goes, tajny radca legacyjny w urzędzie spraw zagranicznych. Obie te umowy zamykają szereg układów opracowanych i podpisanych przez komisję prawną delegacji polsko-niemieckiej.

O POŁĄCZENIE SIĘ AUSTRJI Z NIEMCAMI

Na posiedzeniu Rady gospodarczej bawarskiego stronnictwa ludowego przemawiał b. minister austrjacki Heinl w tym sensie, że zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej obecna Austrja dąży do połączenia się z Rzeszą niemiecką. To połączenie można już przygotowywać i nikt już nam w tem przeszkodzić nie zdoła. Temi słowy zakończył swoje wywody. Również i bawarski prezydent ministrów Held zachęcał, aby dla połączenia Austrji z Niemcami więcej działano, a mniej mówiono.

NIE BĘDZIE UNJI RUMUŃSKO-WĘGIERSKIEJ

Z Koloszwaru donoszą, że rumuński minister spraw zagranicznych Mitilineu oświadczył wobec jednego z dzienikarzy, że niema mowy o węgiersko-rumuńskiej unji personalnej. Praktyczne urzeczywistnienie tej idei jest tak dalekie, że żaden poważny polityk nie poświęci tej sprawie nawet jednej minuty. Również pojawiająca się czasami na szpaltach prasy idea trializmu węgiersko-rumuńsko-jugosłowiańskiego nie może być brana serjo, możliwym jest jedynie traktat na wzór Locarna między państwami południowo-wschodniej Europy. Traktat taki przyniósłby obok korzyści politycznych również i korzyści gospodarcze.

Ruch kolejarski

DO WIADOMOŚCI P. PREZESOWI BARWICZOWI

NOWY SĄCZ. Od powstania państwa polskiego zawisło jakieś fatum nad magazynem Zasobów w Nowym Sączu. Usunięto uczciwego i sumiennego naczelnika, by zrobić miejsce niedołędze przebywającemu w archiwum p. Harbutowi, którego wkońcu musiano usunąć. Magazyn obdarzono mężem opatrznościowym p. Chądzyńskiego, absolwentem politechniki na Syberji p. Cheybowiczem, człowiekiem, który pracy na kolei wcale nie zna. Oddawszy mu nieograniczoną władzę, polecono przeprowadzić sanację, lecz już po dwóch miesiącach musiał uciekać. By jednak nie narazić się p. Chądzyńskiemu stworzyła dyrekcja dla niego posadę kontrolora Zasobów, na którem to stanowisku pozostaje p. Cheybowicz dotąd. Pozostało w Magaz. bezkrólewie. Od czegóż jednak jest wszech mocny, znany z łamów „Naprzodu" inż. p. Szulc? Przypomniał sobie, iż znajduje się ad akta rzucony nabytek z kolei północnej, inż. p. Feiwel Kropf, który chce zostać radcą, a dyrekcja poznawszy się na jego zdolnościach nie chciała go dotąd mianować. Objąwszy urzędowanie w Magazynie Zasobów zaczął rządzić w nim po swojemu. Niedorzecznemi zarządzeniami pomnaża bezpotrzebnie pracę, przeciąża personal, zmuszając takowy pracować w domu, albo mówi: „niech pan pracuje dzień i noc a ma być zrobione", inaczej grozi wydaleniem.

Nadmienić należy, że pracownikom Magazynu powierza się ogromny majątek państwa za najniższem wynagrodzeniem. Praca się zwiększyła, a personal został zredukowany.

W oczach tego pana jest każdy złodziejem, dzień po dniu donosi do dyrekcji powodując dochodzenia, a skarb państwa za niepotrzebnie sprowadzane komisje i protokolantów musi płacić. Zmusza stróży nocnych do podpisania deklaracji, iż zgadzają się dobrowolnie pełnić służbę po 24 godzin za odpoczynkiem 24-godz. lub 10 służby, 15 wolnych. Pracowników biurowych zmusza do 8 godz. pracy, pomimo iż zarządzone jest 7 godzin.

Maltretowany personal nietaktownem obchodzeniem się, przeciążeniem niepotrzebną pracą i despotycznemi rządami zaczyna chorować. Dotąd zachorowało pięciu pracowników, prawie równocześnie. Lekarze rejonowi nie mają u p. Kropfa znaczenia. Sprowadza się telegraficznie naczelnego lekarza z Krakowa, który objeżdża chorych, badając ich w domu. Znów „oszczędność" z kasy państwa!

P. Kropf jest tak dalece zarozumiałym, iż głosi że dyrekcja innego naczelnika nie znajdzie.

Wzywamy miarodajne czynniki do zajęcia się osobą p. Kropfa, albowiem nie sposób, aby człowiek prawdopodobnie chory pozostawał na takiem stanowisku, bo personal maltretowania dłużej nie zniesie.

Prosimy p. prezesa o polecenie zbadania tej sprawy, aby położyć kres sekaturze personalu.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 30 października.

EPILOG WALKI O MISTRZOSTWO KLASY B.

Back skazany na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie, ogłoszono wczoraj o godz. 9 rano wyrok w głośnej sprawie Michała Dzikowskiego, oskarżonego o to, że dnia 25 kwietnia br. w Podgórzu, w czasie gry o mistrzostwo klasy B. między klubem sportowym „Garbarnia" a KS „Podgórze", jako obrońca klubu sport. „Garbarnia" kopnął w nogę atakującego pod bramką Stanisława Majchra z KS. „Podgórze", tak silnie, że złamał mu nogę.

Sso. Drożdżikowski uznał winnym oskarżonego Dzikowskiego zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał go na 4 miesiące więzienia. Obrońca oskarżonego zgłosił odwołanie od winy i wysoko wymierzonej kary. Ogłoszeniu wyroku przysłuchiwało się bardzo liczne audytorjum, głównie ze sfer sportowych naszego miasta.

—ooo—

RZADKI WYPADEK REHABILITACJI PRZEZ NAJWYŻSZY SĄD WOJSKOWY

Dekretowy funkcjonarjusz jednej z krakowskich instytucyj państwowych, Władysław Cichy otrzymał przed dwoma miesiącami od swej dyrekcji zawiadomienie, że zostaje z miejsca wydalony ze służby, gdyż wedle urzędowego doniesienia sądu wojskowego został podczas służby wojsk. prawomocnie zasądzony za kradzież przyborów prowiantowych. Cichy, który tak w urzędzie, jak i przy wojsku zachowywał się wzorowo i nie poczuwał się do żadnej winy, wniósł w tej tragicznej sytuacji do najwyższego sądu wojskowego w Warszawie prośbę o rehabilitację, wyjaśniając swoje przewinienie jako wynik pośpiechu i zbytniej gorliwości przy wykonaniu rozkazu wojskowego. Sąd najwyższy w drodze nadzwyczajnego wznowienia zniósł prawomocny wyrok zasądzający. Wczoraj krakowski sąd wojskowy pod przewodnictwem kpt. Menharda wydał po rozprawie i po przemówieniu dra Heskiego wyrok uwalniający Cichego, gdyż okazało się, gdyż z jego tłomaczenia się, że zasądzenie polegało na nieporozumieniu. Cichy bowiem otrzymawszy o godzinie 8 rano przy śniadaniu energiczny rozkaz natychmiastowego przeniesienia się do innych koszar, uważał w swej gorliwości rozkaz przełożonego za tak pilny, że wylał natychmiast czarną kawę, którą na śniadanie „fasował". Zostawił następnie w pośpiechu największym swoje przybory prowiantowe, gdyż był zdania, że za dużo czasu straciłby i sprzeciwiłby się rozkazowi, gdyby po te przybory poszedł na odległą ulicę rakowicką, gdzie je w kancelarji zostawił. Gdy Cichy w 10 dni później dostał „rozkaz oskarżenia", doręczony mu w sądzie wojskowym karnym, uważał w pośpiechu za naturalny obowiązek swej dyscypliny, aby zgodzić się w sądzie na natychmiastową rozprawę, opartą na rozkazie oskarżenia. Wyrok zasądzający go na trzy tygodnie aresztu stał się prawomocnym, gdyż Cichy posłusznie i cicho wyrok przyjął. Dopiero obecnie przy badaniu sprawy na podstawie poleceń sądu najwyższego okazało się, że Cichy rzeczywiście zostawił swoje przybory prowiantowe wskutek pośpiechu i gorliwości w kancelarji i w rękach plutonowego. Wydalenie go ze służby zostanie oczywiście na podstawie wyroku uwalniającego cofnięte.

KRONIKA

Kraków, 30 października.

Wielkie nadużycia w wytwórni protez wojskowych

KIEROWNIK I JEGO ZASTĘPCA ARESZTOWANI

Jak się dowiadujemy, w wytwórni protez wojskowych w Krakowie wykryto wielkie nadużycia. W sprawie tej aresztowano Edwarda Skibę, kierownika wytwórni, Antoniego Leśka, zastępcę jego, oraz kupca Józefa Bogdanika, który był w spółce z malwersantami. Wszyscy trzej znajdują się w więzieniu sądu okręgowego karnego w Krakowie. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy Buratowski. Na razie cała afera trzymana jest w tajemnicy ze względu na toczące się dochodzenia.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się 4 listopada, t. j. we czwartek o godzinie 5 popołudniu w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej 8. Na porządku dziennym sprawa nabycia gruntów u wylotu ul. Wolskiej od p. Burtanowej na cele regulacji ulicy, dalej zatwierdzenie ofert na budowę domów mieszkalnych, nabycie gruntów w drodze wywłaszczenia pod regulację ul. Retoryka i t. p.

STAN ZDROWIA WICEPREZYDENTA SAREGO tak znacznie się poprawił, że w najbliższych dniach wiceprez. Sare wróci do urzędowania.

DZIEŃ OSWOBODZENIA MIASTA KRAKOWA. Uroczystość oswobodzenia miasta Krakowa odbędzie się w dniu 31 bm. t. j. w niedzielę, z następującym programem: o godzinie 10 msza św. w kościele Marjackim, poczem nastąpi pochód pod ratusz. Tam wygłoszone zostaną przemówienia, następnie odbędzie się tradycyjna zmiana warty przy dźwiękach muzyki kolejowej, która po uroczystości odegra na rynku koncert. Po całej uroczystości odbędzie się walne zebranie Związku uczestników oswobodzenia miasta Krakowa w sali konferencyjnej magistratu.

ŚWIĘTO POLEGŁYCH I ZMARŁYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH. W dni zaduszne podążą rzesze mieszkańców Krakowa na mogiły swych rodzin i najbliższych, spoczywających w wiecznym śnie. Obywatele! Nie zapomnijcie w tych dniach także o grobach żołnierzy polskich! Zatrzymajcie się w podniosłem skupieniu u mogił bojowników o wolność z roku 1831 i 1863. Uczcijcie pamięć legionistów z lat 1914—1918 i żołnierzy polskich z roku 1920. Złóżcie hołd cieniom bohaterów walki o wolność, równość i niepodległość Rzeczypospolitej!

Z krwi ich i znoju Polska powstała, by żyć!

Cześć i wieczna chwała ich rycerskiej pamięci!

Okręgowy Zarząd Związku Legionistów w Krakowie.

ZBIÓRKA LEGJONISTÓW. W poniedziałek d. 1 listopada zbiorą się legioniści o godzinie 1 i pół popołudniu obok Barbakanu skąd wyruszą manifestacyjnym pochodem wspólnie z innemi organizacjami na cmentarz rakowicki, aby złożyć hołd na grobach legjonistów i żołnierzy polskich, poległych w obronie Ojczyzny.

„CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich z powodu nadchodzącego obecnie okresu Dnia Zadusznego, przesunięta została z niedzieli dnia 31 bm. na niedzielę 7 listopada.

BUDŻET FUNDUSZÓW I ZAKŁADÓW ADMINISTRACJI AKCYZY. W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego. Na podstawie referatu naczelnika Dra Zawadzkiego komisja uchwaliła po bardzo ożywionej dyskusji budżet funduszów i zakładów, pozostających pod zarządem Aministracji akcyzy na I kwartał 1927 oraz na rok od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928. Dalej uchwalono wybudowanie piętra na jednym z budynków administracyjnych targowicy na zwierzęta rzeźne, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z prac dokonanych w ciągu okresu dwuletniego, przez który zawieszona była działalność Komisji administracyjnej i załatwiono kilka spraw osobistych.

BRAK WĘGLA W MIEŚCIE. W ostatnich dniach daje się odczuwać w mieście Krakowie brak węgla, gdyż kopalnie nie otrzymują przydziału odpowiedniej ilości wagonów. W miejskim składzie przy ul. Warszawskiej również węgla wczoraj zabrakło. — Prezydjum miasta odniosło się telegraficznie do ministra komunikacji i wicepremjera Bartla z prośbą o stały większy przydział wagonów komunalnym kopalniom węgla w Jaworznie na wysyłkę węgla dla miasta.

Z UNIWERSYTETU. Wczoraj uzyskał stopień doktora filozofji tow. Stanisław Bodniak, rodem ze Starej Wsi, asystent seminarjum historji kultury.

Boiska sportowe dla młodzieży szkół średnich

18 mórg na błoniach na boiska

Od dłuższego czasu dało się dotkliwie odczuć brak odpowiednich boisk sportowych dla młodzieży krakowskich szkół średnich. Z pośród dziesięciu zakładów gimnazjalnych zaledwie 4 z nich mają własne sale gimnastyczne, które z trudem wystarczają na ćwiczenia gimnastyczne młodzieży. Ostatnio zwrócił się naczelnik wydziału wychowania fizycznego kuratorjum krakowskiego dr. Wyrobek do prezydenta m. Krakowa Rollego, który w myśl dawniejszej uchwały Rady miasta **oddał na użytek młodzieży szkół średnich Krakowa, olbrzymi, bo 18-morgowy teren przy Parku D-ra Jordana, wzdłuż dawnego toru wyścigowego.**

Na wiosnę zostaną podjęte wstępne roboty około urządzenia boisk, a w ciągu następnych miesięcy będą tam urządzone korty tennisowe, jezdnie dla cyklistów, pływalnie, skwery, altany itp.

—ooo—

DRUGI TOR TRAMWAJOWY NA UL. STAROWIŚLNEJ. W dniu wczorajszym puszczono po nowej linji od mostu III do ul. Miodowej tramwaje, a w dniu dzisiejszym rozpocznie się normalny ruch tramwajowy na obu torach wprost przez ul. Starowiślną z pominięciem bocznicy przez co skróci się znacznie czas jazdy na linjach Nr. 3 i Nr. 6.

ZJAZD ESPERANTYSTÓW. W numerze wczorajszym podaliśmy, że otwarcie Zjazdu odbędzie się dopiero w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w auli Muzeum przemysłowego na I piętrze. Jak się dowiadujemy, program zjazdu nie uległ zmianie i otwarcie nastąpi, jak pierwotnie ustalono, **w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem.** — Na zjazd zgłoszeni są **m. i.** przedstawiciele TUR z rozmaitych miast Rzeczypospolitej. Członkowie TUR odbędą osobne posiedzenie sekcyjne w niedzielę wieczór i poniedziałek przedpołudniem.

WIEC LOKATORÓW dzielnic VII, VIII i XXII odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godzinie 10.30 w sali kina „Warszawa" przy ul. Stradom, celem zaprotestowania przeciw akcji kamieniczników o zmianę ustawy o ochronie lokatorów.

POLACY NA KONGRESIE TOWARZYSTW TRAMWAJOWYCH W BARCELONIE. W dniach 10—15 bm. odbył się w Barcelonie Międzynarodowy Kongres Towarzystw Kolei lokalnych, tramwajów i autobusów. Kongres otwarty został w obecności ministra robót publicznych prezydenta miasta, oraz obecności licznych przedstawicieli ciała dyplomatycznego, generalicji i t. d. Państwa, należące do Międzynarodowego Związku, t. j. Belgia, Chiny, Danja, Francja, Grecja, Hollandja, Włochy, Japonja, **Polska**, Czechosłowacja i Szwecja przysłały na Kongres swych delegatów. W ciągu Kongresu wygłoszono szereg referatów z dziedziny najnowszych zdobyczy na polu techniki kolejowej, — tramwajowej i autobusowej oraz odbyto kilka praktycznych wycieczek dla zwiedzenia istniejących nowszych inwestycyj. Interesujący odczyt o motorach trakcyjnych wygłosił inż. Roman Podoski, — profesor politechniki warszawskiej. Delegatem rządu polskiego był dr. Aleksander Wasiutyński profesor politechniki i prezes Komisji przebudowy warszawskiego węzła kolejowego. Prof. Wasiutyński wygłosił przemówienie, które zakończył zaproszeniem rządu polskiego na przyszły Kongres do Warszawy. W ostatnim dniu Kongresu przybył do Barcelony z Madrytu król Alfons XIII, który wraz z prezesem ministrów Primo de Rivera, oraz ministrem pracy i ministrem robót publicznych wziął udział w końcowem posiedzeniu. Król, oraz ministrowie wygłosili mowy, wyrażając pod adresem Międzynarodowego związku życzenia dalszej owocnej pracy.

OCHRONA KOBIET. W Krakowie bawił onegdaj p. Cohen, dyrektor związku ochrony kobiet w Londynie, celem zorganizowania związku ochrony nad kobietami żydowskiemi, w szczególności dla zwalczania handlu dziewczętami. W tym celu odbyło się w gmachu Krakowskiej Gminy izraelickiej zebranie pań na którem prezydent gminy Dr. Landau powitał Cohena i przedstawił akcję, jaką w Krakowie Związek niewiast żydowskich przed kilku laty podjął. P. Cohen w obszernem przemówieniu przedstawił cele związku w Londynie, tudzież organizację akcji ochrony kobiet, — podjętą przez Ligę narodów zawiadamiając, że w tych sprawach odbędzie się w czerwcu 1927 roku międzynarodowy zjazd w Londynie. Po dyskusji uchwalono utworzyć komitet, który ma się w tych sprawach porozumieć z komitetami utworzonemi w Warszawie i Łodzi — celem podjęcia odnośnej akcji.

ROZSZERZENIE SZPITALA ŻYDOWSKIEGO. Krakowska gmina izr. utrzymująca szpital o 150 łóżkach, dokonała obecnie rozszerzenia tego zakładu, zyskując przez nadbudowę 10 nowych ubikacyj, które w najbliższym czasie oddane zostaną do użytku chorych. Na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej, na którem uchwalono rozdział tych ubikacyj, podnoszono w dyskusji z uznaniem wzorową działalność tej instytucji dla dobra biednych chorych i poruszono myśl dalszego jej rozszerzenia. Należy się spodziewać, że rada wyznaniowa przystąpi niebawem do dalszego rozszerzenia szpitala, przychodząc w ten sposób z pomocą biednej chorej ludności.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 25 bm. o godz. 23-ciej wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość kwasu solnego Marja Brochlik, żona bronzownika, zam. przy ul. Sołtyka 7. Zawezwane pogotowie towarzystwa ratunkowego odwiozło Brochlikową w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Powodem targnięcia się na swe życie miały być niesnaski domowe.

WÓZ SPEDYCYJNY NAJECHANY PRZEZ AUTO. Braun Szymon, spedytor, zgłosił do policji, że dnia 28 bm. o godz. 15 został najechany w ulicy Andrzeja Potockiego przez auto wojskowe Nr. 974 skutkiem czego został mu uszkodzony wóz i jeden koń, szofer jednak z autem zbiegł.

WŁAMANIA. Zgłosił do policji Surman Marjan, kapitan W. P., zam. przy ul. Kopernika 31, że w nocy z 27 na 28 bm. nieznany sprawca włamał się do jego drugiego mieszkania w Woli Duchackiej przez wyrwanie okien i skobli i skradł sprzęty domowe i rozmaite przedmioty wartości 672 zł. — Kopp Leon, zam. przy ul. Rakowickiej 27, zgłosił w policji, że dnia 27 bm. dostał się nieznany sprawca do jego zamkniętego mieszkania za pomocą dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł na jego szkodę ubranie marynarkowe bronzowe wartości 80 zł., zaś na szkodę jego współlokatora Stefana Skwary ubranie marynarkowe granatowe wartości 96 zł.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakiego Serkowskiego Jana lat 25, złodzieja nałogowego z Żywca, który przed paru dniami włamał się do magazynu w Zakładzie wychowawczym OO. Salezjanów przy ul. Rakowickiej i skradł na szkodę paru wychowanków kilka ubrań wartości 376 zł. — Aresztowano Lubczyka Alfonsa lat 27, ogrodnika z Mysłowic, który przybył do Krakowa rzekomo na zakupy nasion a miał przy sobie narzędzia do włamania.

MŁODOCIANA ZŁODZIEJKA. Kopczyńska Franciszka, zam. przy ul. Starowiślnej l. 22, doniosła do policji, że przebywająca u niej w odwiedzinach 12-letnia Filipkiewicz Stefanja, skradła w czasie jej nieobecności w mieszkaniu z kredensu torebkę, w której znajdowały się jej precjoza wartości 280 zł. poczem zbiegła z domu. Przeprowadzone dochodzenia polic. doprowadziły do ujęcia Filipkiewiczówny od której odebrano skradzione przedmioty, oprócz kolji wartości 50 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wznowienie granej u nas przed 30 laty „Hanusi" Hauptmanna. Rolę tytułową odtworzy amantka liryczna p. Drabikówna, która w próbach końcowych okazała się godną spadkobierczynią pierwszej odtwórczyni „Hanusi" p. Tekli Trapszówny. Dublować będzie na przedstawieniach następnych p. Kostecka. Inne role kobiece wykonają pp. Kosmowska (siostra Marta), Starska (matka), Hałacińska (diakonisa), Zalewska i Werniczówna. Gottwaldem będzie na premjerze p. Burnatowicz, dublować będzie z nim tę rolę p. Rozmarynowski. Inne role męskie wykonają pp. Miarczyński (ojciec), Jednowski (Pleszke), Leliwa (drwal), Niewiarowski (lekarz), Milski (krawiec) i inni. Zjawy anielskie deklamują pp.: Czartoryska, Bednarska i naprzemian Kostecka, Drabikówna. W scenach zbiorowych (żebracy, dzieci ze szkółki wiejskiej, zjawy nadzmysłowe) występuje cały personal żeński i męski, — wzmocniony licznymi statystami. Dawną muzykę Maksa Marschalka, wykonaną przez orkiestrę i zespół chóralny przygotował p. Meyerhold. Wczoraj przedpołudniem i w godzinach popołudniowych odbyła się próba generalna pod kierownictwem reż. Sosnowskiego. — Fotograficzne zdjęcia, wykonane przez ag. „Światowid" oglądać się już dziś przed południem za witryną na linji C—D. Spektakl sobotni rozpocznie IV część „Dziadów" z dyr. Nowakowskim jako Gustawem i p. Szymborskim (księdzem), „Hanusia wraz z „Dziadami" powtórzona będzie we wszystkie wieczory świąteczne: w niedzielę, poniedziałek i wtorek; popołudniowe przed-

stawienia zajmie zawsze mile widziany „Młynarz i jego córka" Raupacha z p. Marczyńskim i Granowską w rolach tytułowych.

TEATRY LUDOWE I AMATORSKIE województwa krakowskiego zyskują w swej pracy ideowej nad podniesieniem kultury oparcie w nowootwartej delegaturze Związku teatrów i chórów ludowych w Krakowie. Do współpracy pozyskał Związek szereg wybitnych osób z miasta Krakowa, a nadto przedstawiciele władz państwowych (województwa i kuratorjum), oraz pokrewnych instytucyj kulturalno-oświatowych, przyrzekli poprzeć pracę Delegatury. Oddział krakowski posiada bogato zaopatrzoną szatnię kostjumową, z której wypożycza kostjumy do przedstawień ludowych i popularnych, oraz składnicę książek i przyborów teatralnych. Biura delegatury (sekretarjat oraz szatnia i składnica) mieszczą się przy pl. Szczepańskim l. 3, I. p. (nad Drobnerem).

SEWERYN EISENBERGER, znakomity pianista wystąpi dziś w sobotę w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym odtworzy piękny i bogaty program. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, a od godziny 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

„MARJA MAGDALENA", oratorjum J. Masseneta w IV części ukaże się na koncercie w Starym Teatrze w niedzielę 31 bm. o godzinie 11 rano. — Przygotowuje ten koncert i poprowadzi dyr. St. Barański, w wykonaniu biorą udział artyści operowi z Warszawy, Katowic i Lwowa, oraz orkiestra Związku muzyków i chór i kwintet smyczkowy Tow. oratoryjnego. Bilety po 1—4 złotych sprzedaje kasa zamawiań J. Lipski, ul. Sławkowska l. 8.

—ooo—

SPORT

CZECHY POBIŁY WŁOCHY. Zawody międzypaństwowe Czechosłowacja—Włochy w Pradze zakończyły się zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:1.

—ooo—

Z Polski

GROŹBA WYLEWU WISŁY. Poziom wody na Wiśle pod Warszawą wzrósł 18 bm. do 3.92 cm. W piątek spodziewany był punkt kulminacyjny, przyczem według przypuszczalnych obliczeń spodziewano się podniesienia stanu wody o 30 cm. Nagły przypływ wody spowodował rozbicie się tratwy o filar pod mostem Poniatowskiego, przyczem 5 ludzi wpadło do wody, których wyratowali funkcjonarjusze wodnej policji państwowej.

BACHRACH BYŁ SZPIEGIEM? Z Warszawy telefonuje nasz korespondent: W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniu Bachracha, b. aspiranta policji śledczej, dodać należy, że aresztowanie to pozostaje podobno w związku z zarzutem uprawiania szpiegostwa przez Bachracha. Bachrach w r. 1924 rzekomo w poszukiwaniu kosztowności zakopanych na terenie wojskowym w okolicach Wilna, pojechał tam i poczynił zdjęcia fotograficzne z objektów wojskowych. Całe to przedsięwzięcie, jak podejrzewają, miało być dokonane w kontakcie z niemieckim szpiegiem wojskowym.

PROCES O SZPIEGOSTWO. W ciągu ostatnich 4 dni sąd apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa Orłowskiego rozpatrzył przy drzwiach zamkniętych sprawę Wincentego Ilinicza, Lancha i Marji Skakowskiej, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. — W pierwszej instancji Ilinicz skazany został na 6 lat więzienia, Skakowska na 4 lata, Lanch został uniewinniony. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zaliczając Skakowskiej areszt prewencyjny.

NIEZWYKŁE INTERESY SENATORA DŁUGOSZA Z PIENIĘDZY PAŃSTWOWYCH. „Głos Prawdy" pisze: W ostatnich dniach natknęły czynniki rządowe na ślad jeszcze jednej transakcji typu korfantowskiego, przeprowadzonej tym razem przez senatora z Piasta — p. Długosza. Mianowicie w roku 1922 senator Długosz poczynił starania w Banku Gospodarstwa Krajowego o uzyskanie kredytu, dla mających podobno powstać wielkich zakładów przemysłowych pod firmą „Zakłady przędzalniczo-tkackie" w Krośnie. Rzecz prosta, że przy poparciu tak znakomitej persony kredyty znalazły się i w krótkim czasie w firmie „James Mackie" w Belfaście zamówiono potrzebne dla przedsiębiorstwa maszyny, które też nadeszły do Krosna. Mamy obecnie rok 1926. Rzecz całą, jak powiedzieliśmy, działa się w roku 1922. Cztery lata upłynęło, a w Banku Gospodarstwa Krajowego ciekawe odkrycia poczyniono tymczasem. Okazało się bowiem, że rachunki za maszyny zakupione u p. James Mackie dwukrotnie przewyższają rzeczywistą ich cenę, suma zaś zadłużenia „Zakładów przędzalniczo-tkackich w Krośnie" w Banku Gospodarstwa Krajowego sięgnęła okrągłej liczby 1 miljona złotych. Dobrze — powie czytelnik — to trzeba zakładom tym zająć hipotekę, zaaresztować wpływy kasowe i pieniądze publicznej instytucji za wszelką cenę oddać. Bezsprzecznie możnaby tak uczynić, ale w tem sęk, że zakłady w Krośnie **wcale nie powstały**. Pobrano dla nich tylko kredyty.

Jak twierdzi łódzki „Głos Polski", w poprzednich latach bank gospodarstwa krajowego nie ośmielał się tej sprawy podnosić, obawiając się interwencji Piasta w obronie interesów senatora Długosza.

MAGISTRAT SOCJALISTYCZNY W RADOMIU OBALONY. Od trzech lat gospodarował w Radomiu magistrat socjalistyczny, rozwijając wspaniale gospodarkę miejską. Przed kilku dniami doszedł jednak do skutku pakt, zawarty między radnymi z endecji, centrum i żydami, celem obalenia magistratu socjalistycznego. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej zblokowana reakcja nie przyjęła sprawozdania za rok 1925, przez co wyraziła votum nieufności dla magistratu, oraz wyraziła nieufność tow. Kelles-Krauzowej, przewodniczącej rady. Frakcja radnych PPS złożyła oświadczenie, że wyrażenie votum nieufności uważają za atak przeciw obozowi socjalistycznemu w radzie miejskiej i że nie mogą brać odpowiedzialności za dalszą pracę w radzie w wytworzonych warunkach, wobec czego składają mandaty radnych i członków magistratu, jakie piastowali z ramienia PPS.

PPS domaga się nowych wyborów, by szerokie masy ludności rozstrzygnęły, kto ma rządzić miastem.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA. W Grodzisku zaszedł niezwykły wypadek samobójstwa, popełnionego przez 26-letniego Tadeusza Grudzińskiego, pracownika miejscowego syndykatu rolniczego. Grudziński przed kilku dniami otrzymał od dyrektora syndykatu Pogonowskiego 2700 złotych dla wpłacenia na poczcie. Z pieniędzmi udał się jednak do Warszawy na wyścigi i przegrał całą sumę, poczem ukrył się. Gdy po kilku dniach odnaleziono go i aresztowano, dyr. Pogonowski, wiedząc, że Grudziński ma zamożną rodzinę, zgodził się na uwolnienie go pod warunkiem, że rodzina jego zwróci przywłaszczone pieniądze. Gdy to nie nastąpiło, Grudzińskiego ponownie aresztowano i posterunkowy Szymczak przeprowadzał go o godzinie 12 w południe do sędziego śledczego na przesłuchanie. Po drodze Grudziński zaczął uciekać, a gdy policjant dał za nim dwa strzały, przeskoczył parkan kolejowy i rzucił się pod manewrujący parowóz, który przeciął go na pół.

UWOLNIENIE OJCOBÓJCZYNI. Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się 27 bm. rozprawa o ojcobójstwo. Sprawa miała następujące tło: Henryk Martin, cieśla, zamieszkały przy ulicy Tkackiej był pijakiem, awanturnikiem, pracować nie chciał, a ustawicznemi kłótniami i bijatykami zatruwał życie rodziny. Z domu wynosił rozmaite przedmioty, sprzedawał je, a pieniądze obracał na wódkę. Wracając do domu w alkoholicznem podnieceniu, wszczynał awantury z błahych powodów, mącąc domownikom nocny spoczynek. To wszystko wprawiło córkę jego, 24 letnią Marję, pomocnicę fabryczną w stan silnej depresji moralnej. W nocy z 26 na 27 maja br. Martin przyszedł do domu pijany i zaczął codzienną kłótnię. Było już po północy. Znękana dziewczyna powzięła nagle straszną decyzję: chwyciła za siekierę i wymierzyła kilka ciosów w głowę ojca, kładąc go trupem na miejscu. Na rozprawie dziewczyna przyznała się do czynu, oświadczając, że popełniła go bez zastanowienia pod wpływem rozpaczy, nie widziała bowiem innego wyjścia z tragicznej sytuacji. Jako świadkowie zeznawali: matka oskarżonej, brat stryjeczny Andrzej Martin i sąsiedzi. Z zeznań tych wynika, że rodzina Martinów była pogrążona w nędzy i ciągłej rozterce z powodu nałogu ojca. Dom był miejsce nieustannych awantur i bijatyk, a pijany ojciec odgrażał nieraz rodzinie, że wszystkich pozabija. Tak było i krytycznej nocy. Martin przygotował sobie nawet brzytwę, którą chciał zamordować żonę i córkę. W czasie rozprawy objawiała Marja silne zdenerwowanie i łkała po cichu. Sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli pytaniu co do popełnienia morderstwa, a potwierdzili 12 głosami zabójstwo.Również wszystkimi głosami stwierdzili, że oskarżona popełniła czyn w stanie niepoczytalnym. Marja Martin uwolniona została od winy i kary.

—ooo—

Z zagranicy

ARESZTOWANIE SZPIEGA NIEMIECKIEGO. Jak podaje „Matin", urzędnik pocztowy Charton aresztowany w Paryżu pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec, zeznał, iż pozostawał w stosunkach z agentem centrali szpiegowskiej, Niemcem Munsterem.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Na jednej z berlińskiej linji autobusowych zdarzył się 28-go bm. wypadek, którego ofiarą padło 18 pasażerów lżej lub ciężej rannych. Autobus, chcąc wyminąć wóz ze spłoszonemi końmi, skręcił zbyt raptownie i przechylił się, skutkiem czego uderzył o przydrożne drzewo. W następstwie tego jedna ze ścian autobusu uległa zdruzgotaniu.

„ZAMACHY" HISZPAŃSKIE. W ub. wtorek aresztowano w Barcelonie 14 osób, pomiędzy niemi jednego lekarza i adwokata, pod zarzutem urządzania manifestacyj skierowanych przeciw królowi i Primo de Riverze. Co noc eksplodowały ognie sztuczne w różnych punktach miasta, wywołując panikę wśród ludności. Król bawił przeważnie poza Barceloną i był pilnie strzeżony.

NOWE SKARBY W GROBIE TUTENKHAMENA „Chicago Tribune" donosi z Kairo, że Hoowardowi Carterowi udało się dotrzeć do dwóch opieczętowanych komnat w grobie Tutenkhamena, które to komnaty nie były dotychczas wogóle zbadane. W komnatach tych znaleziono pewną ilość wielkich skrzyń bogato ozdobionych ornamentami. Oprócz tego w jednej z komnat znajduje się bogaty rząd na konia oraz meble, które na podstawie pobieżnego oglądnięcia równają się co do bogactwa i artystycznego wykonania najpiękniejszym przedmiotom dotychczas w grobie Tutenkhamena znalezionych.

Przegląd społeczny

—o—

Z ORGANIZACJI STOLARZY KRAKOWSKICH

Dnia 17 października w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego odbyło się walne zgromadzenie organizacyjne robotników stolarskich. Na porządku dziennym zgromadzenia między innemi był wybór nowego zarządu miejscowej grupy. Przewodniczył tow. Wł. Czech, który też przedstawił zgromadzonym sprawę wykluczenia 7 członków z zarządu oddziału krakowskiego, z powodu złamania przez nich solidarności klasowej i dyscypliny organizacyjnej przez wystawienie odrębnej listy kandydatów przy wyborach do Rady Kasy chorych w Krakowie, czem dopomogli do powodzenia wrogom proletarjatu. Wobec tego zgromadzenie przystąpiło do wyboru nowego zarządu. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, na wniosek komisji-matki wybrano większością głosów zarząd w następującym składzie: Jan Urbańczyk przewodniczący; Franciszek Skorzyński Józef Górny, Stefan Pawlus, Józef Macheta, Wiktor Bargiel, Stanisław Madej, Wincenty Kowalski, Jan Podmokły, Stanisław Gaweł, Jan Głaz, Jan Kędzior, Franciszek Korta. Do komisji rewizyjnej weszli towarzysze: Kazimierz Gawin, Jan Pierzchała, Szczepan Mech. Do sądu polubownego: Teofil Rutkowski, Tomasz Gondek, Andrzej Lipiarz. Konstytuujące posiedzenie nowego zarządu odbyło się 20 października. Zastępcą przewodniczącego wybrano tow. Kortę, sekretarzem Pawlusa, zast. Podmokłego, kasjerem Skorzyńskiego, zast. Bargiela. Przewodniczący tow. Urbańczyk wezwał byłego kasjera Marjana Cendrowskiego i b. sekretarza Hargesheimera do oddania nowemu zarządowi kasy i ksiąg organizacji, czego panowie ci odmówili. Wobec zatrzymywania majątku organizacji, zarząd sprawę Cendrowskiego i Hargesheimera postanowił oddać do rozstrzygnięcia sądowi.

Ogół robotników stolarskich przestrzegamy przed machinacjami tych dwóch „panów" i trzeciego, czołowego kandydata jedynki — Kwietniowskiego. Ci „radykali" z pod ciemnej gwiazdy, którym taktyka Centralnej Komisji Związków zawodowych była za mało radykalna, czynią usiłowania stworzenia jakiejś organizacyjki pod sztandarem stronnictwa burżuazyjnego i zdążają ku jakiejś reakcyjnej organizacji „Pracy". W tym celu zwołują zebranie, za zaproszeniami, w niedzielę 31 października do sali Rady powiatowej w Krakowie. Robotnicy stolarscy! Dajcie tym warchołom, usiłującym rozbić starą organizację stolarzy krakowskich, porządną nauczkę! Pokażcie, że umiecie bronić jednolitej organizacji, że jesteście solidarni i karni!

Stolarze! Stoimy dziś w przededniu walki o polepszenie ciężkich warunków ekonomicznych. W takiej sytuacji rozbijanie jedności robotniczej, przez ludzi bez poczucia odpowiedzialności za interesy robotnika, jest także **zbrodnią**. Stolarze odepchną z pogardą nędznych warchołów, którzy śmią jeszcze zatrzymywać, w niewiadomym celu, majątek grupy, krwawicę robotników stolarskich! Stolarze staną karnie w obronie swej starej organizacji jednolitej i wichrzycielom usiłującym wciągnąć robotników do obozu reakcji, dadzą odpowiednią nauczkę.

—ooo—

Sztuczny konflikt między rządem a Sejmem

Wstać czy siedzieć przy odczytywaniu dekretu?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 października.

Sensacją dnia dzisiejszego jest **nowy konflikt pomiędzy rządem a Sejmem**. Konflikt ten przez prasę rządową, a w szczególności przez „Głos Prawdy", nazwany został **konfliktem państwowym**. Treść tego konfliktu jest następująca: „Przegląd Wieczorny", a również „Głos Prawdy" donoszą, że „najważniejszym punktem rozmowy premjera Piłsudskiego z marszałkiem Sejmu była **sprawa sposobu otwarcia jesiennej sesji sejmowej**. Wobec zmiany konstytucji, rząd zajął się tą kwestją i dbając o zapewnienie należnego szacunku dla przedstawiciela najwyższej władzy państwowej, zażądał, **że Izba winna wysłuchać dekretu prezydenta otwierającego sesję stojąc a nie siedząc**". Taka jest treść owego konfliktu państwowego, którą podajemy za temi dziennikami. Sprawa ta, z natury rzeczy drobna, pozostałaby prawdopodobnie taką do końca, gdyby nie to, że dzienniki rządowe opatrzyły tę informację sensacyjnemi tytułami. „Przegląd Wieczorny" zamieścił **tytuł następujący: „Wstać! mówi najwyższy dostojnik Rzeczypospolitej!"** — Zaś „Głos Prawdy" **grozi jak najdalej idącemi konsekwencjami**, a w końcu oświadcza, że „rząd nie może ustąpić z zajętego stanowiska i w razie oporu ze strony Sejmu zmuszony byłby wyciągnąć płynące stąd konsekwencje. Upór ten byłby bowiem objawem prywaty i niezdrowych ambicyjek poszczególnych klubów, nie zaś troską o państwo".

Trudno zrozumieć, dlaczego dzienniki rządowe kwestję siadania i wstawania czynią równoznaczną z troską o państwo. W każdym razie stwierdzić należy, że efekt ich słów był **odwrotny**, niż zamierzano. Według rozmów Waszego korespondenta z poszczególnymi przedstawicielami klubów sejmowych, odnieść należy wrażenie, że **znaczna część klubów nie wstanie** podczas odczytywania orędzia o otwarciu sesji Sejmu. Przedstawiciele niektórych klubów oświadczają, że gdyby dekret odczytywał sam prezydent, to kwestja ta wogóle nie istniałaby, wtedy bowiem przez szacunek dla dostojnika państwa należałoby wstać. Jednakże skoro odczytanie orędzia w zastępstwie prezydenta wykona marszałek Sejmu, to jest to tylko kwestja dekretu, — przed którym niema chyba powodu wstawać, zważywszy, że dekretów prezydenta w Sejmie zgłoszonych będzie blisko 40. A zatem 40 razy z rzędu trzeba byłoby wstawać i siadać!

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, aczkolwiek kluby nie obradowały dzisiaj, to jednakże niektóre prezydja i komisje parlamentarne powzięły już w tej sprawie uchwałę. **Klub PPS nie przywiązując większej wagi do tego dziwnego konfliktu**, przyjął do wiadomości oświadczenie prezesa tow. Marka, **że klub PPS nie będzie wstawał przy odczytywaniu dekretu**. Podobne stanowisko zajęło stronnictwo chłopskie, którego członkowie oświadczyli Waszemu korespondentowi, że **nie mają zamiaru wstawać**. Co do innych stronnictw, to posiedzenia ich odbędą się jutro i jutro dopiero zapadną decyzje. Przy sposobności nadmienić należy, że groźby „Głosu Prawdy" dotychczas nigdy się nie sprawdzały.

SPRAWA PÓJDZIE NA KONWENT SENIORÓW

Godzina 8 wieczorem: Marszałek Rataj odbył konferencję z dziennikarzami w sprawie sztucznie rozdmuchanego konfliktu o sposób otwarcia sesji. Na zapytanie dziennikarzy, marszałek wyraził **zdziwienie**, że sprawa została ujawniona przez jeden z dzienników („Głos Prawdy"). Marszałek miał zamiar sprawę tę przeprowadzić w poufnych rozmowach, aby uniknąć wszelkich starć z powodu konwenansu (obyczaju). W chwili obecnej — oświadcza p. Rataj — nie pozostaje mi nic innego, jak postawić sprawę **na jutrzejszym konwencie seniorów**. Marszałek w końcu oświadcza, że dekretu dotychczas nie otrzymał; przypuszcza, że go otrzyma jeszcze dzisiaj i że dekret będzie odczytywał marszałek Sejmu.

W chwili obecnej przybył do p. Rataja szef kancelarji marszałka Piłsudskiego pułkownik Beck.

Ziemniaki i węgiel dla bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 października.

Na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów zgłoszony zostanie wniosek ministerstwa pracy w sprawie pomocy dla bezrobotnych. Pomoc ta byłaby pomocą w naturze i obejmowałaby zaopatrzenie bezrobotnych w ziemniaki i węgiel. Tyczyłoby się to bezrobotnych na całym terenie państwa.

TELEGRAMY

Komisja parlamentarna ZPPS

Warszawa, 29 października. (Tel. wł. „Naprz.") Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej ZPPS. Rozdzielono referaty budżetowe. — Jeżeli chodzi o stosunek do rządu, to w dalszym ciągu obowiązuje **ustosunkowanie się rzeczowe**. Po ekspose ministra skarbu Czechowicza, referenci wyznaczeni do poszczególnych działów budżetu zbiorą się w ciągu tygodnia i wygłoszą klubowi swoje w tej sprawie opinje. Klub PPS nie będzie głosował nad wnioskiem endecji o wyłonienie specjalnej komisji dla śledztwa nad sprawcami napadu na posła Zdziechowskiego.

—ooo—

ŚLEDZTWO TRWA

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprz."). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu marszałek Rataj odczyta pismo prezesa Rady ministrów w sprawie śledztwa za sprawcami napadu na posła Zdziechowskiego. W piśmie tem marszałek Piłsudski zawiadamia, że śledztwo nie jest jeszcze ukończone i trwa w dalszym ciągu.

CZY NASTĘPSTWA ZJAZDU W NIEŚWIEŻU?

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprz."). „Kurjer Czerwony", inspirowany przeważnie przez p. Grzybowskiego, szefa biura prasowego prezydjum Rady ministrów, donosi, że rząd zamierza powołać do czynnej służby dyplomatycznej **ks. Radziwiłła**, byłego ministra spraw zagranicznych przy Radzie regencyjnej, Adama **hr. Tarnowskiego**, oraz **ks. Sapiehę**.

O SKŁAD RADY FINANSOWEJ

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprz."). Półoficjalnie komunikują, że pogłoski zamieszczone w niektórych dziennikach o składzie Rady finansowej, są **przedwczesne**. Dotąd nie zapadły pod tym względem żadne decyzje. (Chodzi tu o p. Michalskiego, członka klubu chrześc.-nar. i p. Byrkę, piastowca, którzy podobno mają być wciągnięci do pracy w Radzie finansowej).

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 kg 1'60—2 zł, masło 1 kg 5—5'40 zł, ser 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 14'20—14'30 zł, jaja sztuka 24—25 gr, kury sztuka 5—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 7—10 zł, gęsi bite sztuka 6—8 zł, indyki sztuka 10—12 zł, indyczki 8—10 zł, zające w skórze 1 kg 6—6'50 zł, zające bez skóry sztuka 5—5'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stołowe 1 kg 0'60—1 zł, gruszki krajowe 1 kg 40—60 gr, gruszki deserowe 1 kg 0'70—1'20 zł, karp 1 kg 4—4'50 zł, karp bity 1 kg 4'50—5 zł, szczupak 1 kg 5 zł, świnki 1 kg 4zł, brzanki 1 kg 5 zł, wiślane drobne 1 kg 2—2'50 zł, ziemniaki 100 kg 9'50—10 zł, ziemniaki 1 kg 13—14 gr, buraki 1 kg 10—14 gr, marchew 1 kg 14—15 gr, seler 1 kg 25—30 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, cebula 1 kg 45—55 gr, kapusta biała kopa 5—8 zł, włoszczyzna 1 kg 30—40 gr, szpinak 1 kg 35—40 gr, pomidory 1 kg 1'20—1'40 zł

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 29 października. (PAT) Dolary 8'99, 9'01, 8'97.

NOWA TARYFA KOLEJOWA POLSKO-RUMUŃSKA

Warszawa, 29 października (PAT). Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie nowa taryfa polsko-rumuńska, zawierająca postanowienia przewozowe w komunikacji polsko-rumuńskiej, oraz postanowienia specjalne dla kilku stacyj kolei rumuńskich. Taryfy wymienione będą do nabycia w dyrekcjach kolei państwowych. Ministerstwo komunikacji zwraca uwagę sfer eksportujących, że dla towarów idących do krajów trzecich tranzytem przez Rumunję należy uzyskać u rumuńskich władz pozwolenie na przewóz tranzytowy.

AUSTRJA PROSI POLSKĘ O WĘGIEL

Wiedeń, 29 października (PAT). Znany przemysłowiec węglowy w Wiedniu Oskar Berl zamieszcza w „N. W. Tagblatt" artykuł, w którym apeluje do rządu polskiego, aby uczynił wszystko co jest możliwe, by zabezpieczyć dowóz węgla polskiego do Austrji. P. Berl wskazuje na to, że Austrja jest głównym odbiorcą węgla polskiego i że pozostanie nim nadal po ustaniu obecnych chwilowych trudności. Berl twierdzi, że zarządzenia rządu polskiego są niedostateczne.

MONOPOL ZBOŻOWY W AUSTRJI

Wiedeń, 28 października (PAT). „N. F. Presse" donosi, że rząd austrjacki studjuje obecnie plan zaprowadzenia monopolu zbożowego w Austrji na wzór monopolu szwajcarskiego. Za tym monopolem oświadcza się prezydent republiki Hainisch, jak i socjaldemokraci. Austrjacki minister rolnictwa Thaler bawi obecnie w tej sprawie w Szwajcarji. Co do zaprowadzenia monopolu od przywozu bydła, to jest on zdaniem kół austrjackich już z tego powodu niemożliwym, ponieważ musiałyby być poprzednio wypowiedziane prawie wszystkie traktaty handlowe.

ROZMAITOŚCI

NAGRODY NOBLA. Dzienniki szwedzkie donoszą, że nagroda Nobla dla medycyny w tym roku nie będzie nikomu przyznana. W ten sposób nagroda ta zostanie już poraz drugi odłożona.

KOMUNIKACJA LOTNICZA MIĘDZY HISZPANIĄ A POŁUD. AMERYKĄ. Jak donoszą z Madrytu, rada stanu opracowała sprawozdanie, w którem aprobuje plan utworzenia komunikacji lotniczej pomiędzy Sevillą a Buenos Aires.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W niedzielę 31 października o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS W TARNOWIE zawiadamia delegatów Tarnowa, Brzeska, Glinika Marj., Gorlic, Kobylanki, Grybowa, Dąbrowy, Radłowa, Żabna, Tuchowa, Wojnicza, że posiedzenie delegatów OKR. PPS. odbędzie się w Tarnowie w Domu Robotniczym 31 października br. o godzinie 11 rano. Referent tow. pos. Zaremba.

Za OKR PPS w Tarnowie: **K. Ciołkosz**, przewodniczący, **Szumski Romuald**, sekretarz.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEM. SPOŻYWCZEGO zwołuje **KONFERENCJĘ OKRĘGOWĄ ZWIĄZKU SPOŻYWCZEGO ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA GÓRNEGO I CIESZYŃSKIEGO DO BIELSKA** w sali Komisji Okręgowej na Blichu Nr. 2, w niedzielę 31 października o godzinie 10 rano. Oddziały Związku Robotn. Przem. Spożywczego obowiązane są wysłać swych delegatów. Za Zarząd: **Morawski**, przewodniczący, **Staniech**, sekretarz.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Hanusia" — „Dziady" (część IV) — premjera.
Niedziela popoł.: „Młynarz i jego córka", wiecz.: „Hanusia" — „Dziady" (część IV).
Poniedziałek popoł.: „Młynarz i jego córka", wiecz.: „Hanusia" — „Dziady" (część IV).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota 7'30: „Żołnierz Marysienki".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Pryzyw" (premjera).
Niedziela przedstawienie popularne o godz. 3'30: „Dukus", wiecz. o godz. 8 wiecz.: „Pryzyw".
Poniedziałek o godz. 8 wiecz.: „Pryzyw".

KINOTEATRY

Bagatela: „Czy powinniśmy milczeć?" z Konradem Veidtem.
Nowości: „Sodoma i Gomora".
Promień: „Czarny anioł".
Reduta: „Tajemnica pływającego domu", dramat w 12 aktach z Marją Linol.
Sztuka: „Świętoszek".
Uciecha: „Ostatnie dni Pompei".
Wanda: „Droga zatracenia".
Warszawa: „Ostatnie dni Pompei".

Nowa prowokacja kamieniczników

W ostatnich dniach opinja publiczna zaalarmowaną została wieścią, iż właściciele realności gotują się do nowego i to bardziej radykalnego od poprzednich, ataku na ustawę o ochronie lokatorów. Ustawę tę, która w naszej mizerji mieszkaniowej przy zupełnej apatji państwa w kierunku rozbudowy miast, stała się niejako opatrznością dla 97% ludności, postanowili kamienicznicy po kilku mniej więcej udałych próbach obalić.

W memorjale wystosowanym do czynników rządowych streszczają owe „biedne ofiary“ zachłanności 97% ludności, aż w 13 punktach swe postulaty, które w dosadny sposób odzwierciedlają brak elementarnych pojęć humanitarnych z ich strony. Bo jakżeż inaczej nazwać 12 postulat panów kamieniczników, w którym domagają się, **aby żonę wraz z dziećmi męża wyrzucić na bruk,** gdyż lokatorem był mąż, a po jego śmierci wygasły też i prawa lokatora! Czyż żądanie powyższe mogli wysunąć ludzie i to ze sfer roszczących sobie pretensje do pewnego stopnia inteligencji, a może nawet i kultury? Niestety tak. Punkt 8 jest już nieco „łagodniejszy“, gdyż domaga się **wyrzucenia lokatora jeszcze za jego życia,** w wypadku, gdy będzie miał to nieszczęście, iż jego właściciel zapragnie powiększyć swą rodzinę. Ilość córek na wydaniu danego właściciela realności ma decydować o ilości rodzin pozbawionych dachu nad głową, względnie warsztatu pracy, przy uwzględnieniu też i tej okoliczności, że jedno- lub dwupokojowe mieszkania urzędnika czy rzemieślnika napewno nie zaspokoi apetytu zakładających nowe ognisko domowe.

Ostatnie uregulowanie czynszów, zresztą zupełnie niewspółmierne do opłakanych stosunków i ogólnego bezrobocia, które już dziś przyznaje kamienicznikom 60—80% czynszu przedwojennego, uznane zostało przez tychże za niekorzystne i w punktach 5 i 13 domagają się **przyspieszenia tempa wzrostu czynszów, jakoteż nieoszczędzania bezrobotnych.** Dla właścicieli realności obecny kryzys ekonomiczny, bezrobocie, a co za tem idzie głód i nędza sfer pracujących jest **drobnostką niezasługującą na opiekę prawa,** gdyż w swem zacofanem sobkostwie posunęli się do przesady graniczącej z absurdem. Oto w punkcie 6 żądają, aby ustawa **zmuszała lokatorów do odnawiania domu,** w nagrodę za to, iż właściciel pozwala im łaskawie, za wysokim czynszem dom ten zamieszkiwać. Zapomnieli panowie właściciele realności, iż w całkowite posiadanie swych domów weszli kosztem, a raczej krzywdą lokatorów i wierzycieli, spłacając ciążące na swych domach hipoteki śmiesznemi zerami zdewaluowanych marek polskich, powodując w konsekwencji zniknoma waloryzację oszczędności bankowych, będących własnością najuboższych sfer społeczeństwa. Krzywda ta przebrzmiała, więc czas na nową — oto dewiza ekonomicznie silniejszego!

Wysuwanie podobnych żądań — w czasie, kiedy całe społeczeństwo wytęża się i ponosi wszelkie ofiary, by przetrwać ten ciężki okres przesilenia gospodarczego, uważać musimy za **prowokację ze strony garstki dobrze sytuowanych.** Nie wystarcza tym panom, iż tylko cztery rodziny od kilku miesięcy obozują na jednej z pryncypalnych ulic Krakowa dosłownie pod gołem niebem i to w czasie najgorszej pluchy i nastającego mrozu, gdyż w swej zaślepionej bezwzględności domagają się wyjęcia wszystkich obywateli z pod opieki prawa, byle tylko zaspokoić swe wybujałe życzenia.

Te właśnie cztery bezdomne rodziny, prawdziwe ofiary słabej ręki rządu w kierunku ukrócenia samowoli kamieniczników, powinny stać się dla wszystkich lokatorów groźnem memento i impulsem do zbiorowego protestu przeciw ostatniemu prowokacyjnemu wystąpieniu właścicieli realności.

Bernard Horowitz.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE W NOWYM SĄCZU. — WOBEC WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

Dnia 21 października br. w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu odbyło się zgromadzenie członków PPS. Referował poseł dr. Zygmunt Marek na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, po której zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni członkowie PPS w dniu 21 października domagają się przyspieszenia unormowania stosunków pracy, jakoteż wynagrodzenia dla funkcjonarjuszy państwowych; zmniejszenia wydatków na armję i skrócenia czasu służby wojskowej; uchwalenia przez Sejm ustawy o ordynacji wyborczej do ciał samorządowych; ogólnej amnestji dla więźniów politycznych; zniesienia kary śmierci.

Wkońcu uchwalono pełne wotum zaufania dla CKW i posłów PPS, a w szczególności dla tow. posła Dr. Marka.

W związku ze zbliżającemi się wyborami do Rady miejskiej, usiłują przedstawiciele innych ugrupowań politycznych nawiązywać rokowania o sojusze wyborcze. Wobec tego komitet powiatowy PPS w Nowy Sączu na posiedzeniu w dniu 22 bm. przypomniał, że wszelkie pertraktacje w sprawie wyborów do samorządu i innych ciał społecznych i politycznych na terenie Nowego Sącza przeprowadzać może wyłącznie Komitet powiatowy PPS lub przezeń do tego upoważnieni przedstawiciele.

—ooo—

Z ORGANIZACJI MŁODZIEŻY W JAWORZNIE

W niedzielę dnia 17 października br. odbyła się w Jaworznie druga część „Dnia Młodzieży“. W programie na pierwszem miejscu był bieg uliczny miasta Jaworzna. Pierwszą nagrodę w tymże biegu zdobył Graczek Ludwik, członek robotniczego Klubu Sportowego „Górnik“ w Jaworznie.

Wieczorem odbyło się przedstawienie odegrane przez kółko dramatyczne Organizacji Młodzieży TUR, a następnie odbyła się zabawa towarzyska. W czasie tychże uroczystości zwerbowano nowych 60 członków tak, że organizacja nasza liczy obecnie przeszło 120 członków.

Poczuwamy się do złożenia podziękowania tym, którzy przyszli nam z pomocą przez ofiarowanie nagród dla uczestników „biegu ulicznego“, a mianowicie p. dyrektorowi Jaw. kopalń inż. Czerlunczakiewiczowi, p. dyrekt. Wachlowskiemu, oraz p drowi Fonferce za bezinteresowne badanie uczestników tak przed rozpoczęciem biegu, jak i po ukończeniu tegoż.

W dniu 17 października br. odbyło się organizacyjne Walne Zebranie Organizacji Młodzieży TUR, na którem wybrano zarząd w składzie: tow. Bogacz Franciszek prezes, Pogoda Andrzej zastępca prezesa, Mucha Władysław sekretarz i Walczak Wincenty skarbnik. Nowy zarząd, do którego należy również i kilku starszych towarzyszów, daje rękojmię, że rozpoczętą pracę poprowadzi z energją i pożytkiem dla młodego proletarjatu.

—ooo—

30-LECIE STOW. SOCJ. ROBOTNIKÓW POLSKICH „ZGODA“ W ZURYCHU

Słow. socjalistycznych robotników polskich „Zgoda“ w Zurychu zawiadamia byłych członków, iż w niedzielę dnia 31 bm. odbędzie się obchód 30-tej rocznicy istnienia stowarzyszenia. Obchód odbędzie się w lokalu Hotel „Gotthard“ w Zurychu. Adres „Zgody“: Zurich 1. Niederdorfstrasse 47, — Szwajcarja.

Polska flota handlowa

Warszawa, 28 października (PAT). W wyniku przeprowadzanych od kilku miesięcy rokowań z szeregiem firm w sprawie budowy lub kupna zaczątków narodowej floty handlowej, minister przemysłu i handlu po uzyskaniu odpowiednich pełnomocnictw i kredytów polecił sfinalizować **kupno 5 okrętów handlowych,** reprezentujących 15 000 ton pojemności. Okręty są gotowe lub na ukończeniu. Są one nowe i budowane pod nadzorem firm technicznych światowej sławy i podejmą **ruch towarowy w Gdyni jeszcze w bieżącym sezonie.** W dniach najbliższych przybywają przedstawiciele zagranicznych stoczni celem podpisania umowy, uzgodnienia niektórych szczegółów transakcji i ustalenia form kredytu.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).